

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zi. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. X. O. Nr. 80187.

DZIS o godz. 6 po poł. UROCZYSTE OTWARCIE KAWIARNI w „Polonji“

UL. MICKIEWICZA 16 11. — TEL. 593.
NOWA ORKIESTRA „DANCING”. CENY ZWYKŁE KAWIARNIANE.
JUTRO PORANEK MUZYCZNY Z DANCINGIEM od 12 do 2.

Po objęciu rządów przez Hitlera.

Nieprawdopodobne wiadomości o przyczynach upadku Schleichera.

BERLIN (Pat). W tutejszych kręgach politycznych szczególnie zainteresowanie wzbudziły informacje prasy angielskiej, jakoby utworzenie nowego gabinetu Rzeszy nastąpiło w specjalnych okolicznościach.

W/g „Daily Express”, porozumienie między Hitlerem, Papenem i Hugenbergiem nastąpiło w ostatniej chwili pod wpływem wiadomości, że gen. Schleicher na czele pozdamskiego garnizonu Reichswehry przygotowuje marsz na Berlin.

gabinetu Rzeszy jest sama przez się zrozumiała. Partja socjaldemokratyczna sama zdecydowała o swej laktacie i nie pozwoliła sobie dyktować posunięć przez przeciwników. Walka obozu robotniczego przeciwko faszyzmowi weszła w nowy okres, i partja socjaldemokratyczna życzyłaby sobie, ażeby odłód zapanowały dobre stosunki z partją komunistyczną. Możliwość tego — zakończył Breitscheid — zależy od zachowania się komunistów.

Rozruchy w całych Niemczech.

BERLIN (Pat). Wiele miast prowincjonalnych było ubiegłej nocy widownią krwawych zaburzeń w związku z manifestacjami narodowych socjalistów na rzecz rządu Hitlera.

W Halle, Düsseldorfie, Królewcu, Mannheim i w in. doszło w czasie capstrzyków oddziałów szturmowych do starć między narodowymi socjalistami a komunistami lub członkami republikańskiego Reichsbanneru.

W czasie bójki wywiązała się ostra strzelanina. Wielu uczestników demonstracji odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań. W kilku miejscowości narodowi socjaliści zniszczyli lokale, do których uczęszczali komuniści.

Ilość ofiar ostatnich zaburzeń w Berlinie wynosi 2 osoby zabite, 12 rannych. Aresztowano przeszło 100 osób.

Napady komunistów na hitlerowców.

BERLIN (Pat). Późnym wieczorem grupa narodowych socjalistów, która brała udział w manifestacjach na placu Wilhelma, w drodze powrotnej przez Charlottenburg była ostrzeliwana przez komunistów, ukrytych w kilku domach. Sierżant, dowodzący oddziałem policji, przydzielonym dla ochrony hitlerowców, otrzymał postrzał w pierś i zmarł w czasie transportowania do szpitala. Policja niezwłocznie zamknęła okolice kordonem, przeszukując wszystkie domy. Dotychczas nie ujęto żadnego z zamachowców. Krwawe boje, połączone ze strzelaniną, miały miejsc

scie również w Oranienburgu pod Berlinem, gdzie ustawicznie dochodziło do starć między demonstrującymi hitlerowskimi szturmowcami a komunistami.

Demonstracja komunistyczna w Lipsku.

LIPSK (Pat). Mimo zakazu policyjnego komuniści usiłowali uzbudzić w Lipsku demonstracyjne pochody uliczne. W godzinach wieczornych tłumy bezrobotnych poczęły gromadzić się w centrum miasta, skąd większymi grupami, wśród antyfaszystowskich okrzyków przeciwzrządo-

BERLIN (Pat). W krwawym starciu między komunistami a narodowymi socjalistami, które miało miejsce ubiegłej nocy w dzielnicy Charlottenburg, zastrzelony został obok sierżanta policji również jeden z kombatantów miejscowej szturmówki narodowo-socjalistycznej. Poza tym dwie osoby odniosły ciężkie rany. Okazuje się, że na strzały komunistów narodowi socjaliści odpowiedzieli również salwą rewolwerową.

Wilhelm II wraca do Berlina?

BERLIN (Pat). Donoszą z Amsterdamu: „Het Volk” podaje, że były cesarz Wilhelm w tych dniach nabył 4 wielkie samochody typu „Mercedes”. Książę Hen-

ryk meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 21 b. m. do Berlina, zabierając ze sobą bagaż ekscesarza.

Ex kaiser zaprzecza.

Zaprzeczenie często bywa potwierdzeniem.

LONDYN (Pat). „Evening Standard” zamieszcza następujące oświadczenie, otrzymane telefonicznie z zamku w Doorn, od byłego cesarza Wilhelma za pośrednictwem jego marszałka dworu. „Jego Cesarska Mość nie wyowiada żadnego zdania na temat obecnego rządu w Niemczech. Jego Cesarska Mość upoważnia mnie do zaprzeczenia jakoby nie sił się on z zamiarem opuszczenia

Doorn w chwili obecnej oraz do oświadczenia, że opowiadania o samochodach, naladowanych bagażem i przygotowanych celem przewiezienia bagażu do Niemiec, są wymysłem, pozbawionym podstaw.”

Stanowisko socjalistów niemieckich wobec nowego rządu.

BERLIN (Pat). W gmachu Reichstagu odbyło się dziś wspólne posiedzenie zarządu oraz komitetu centralnego partji socjaldemokratycznej, w którym wzięli udział delegaci organizacji republikańskich Żelaznego Frontu, członkowie frakcji socjalistycznej Reichstagu i Sejmu pruskiego oraz zawodowych związków robotniczych. Przewodniczący frakcji parlamentarnej Breitscheid na-

zwiał rząd Hitlera najbardziej reakcyjnym, jaki kiedykolwiek istniał w Niemczech. Być może, że zwolennicy Hitlera z czasem ockną się, zrozumieją, że pozostaje on w ścisłym sojuszu i zależności od reprezentantów wielkiego kapitału i junkrów. Masy robotnicze gotowe są do walki przeciw wszelkim dążeniom antykonstytucyjnym. Opozycja socjaldemokratyczna wobec nowego

Pośpieszne forsowanie ustawy samorządowej.

(Telefonicznie od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W komisji sejmowej kiedy poseł Polakiewicz (B. B.) przystąpił do trzeciego czytania ustawy samorządowej poseł Wierczak (Ki. N.) złożył oświadczenie, domagające się zwolnienia Rady Samorządowej. Wiceminister Korsak odpowiedział wymijająco że jeżeli Sejm to uchwali rząd uchwałę tę zaakceptuje. Głosami B. B. odrzucono żądanie posła Wierczaka i postanowiono przystąpić do III czytania w dniu 7 lutego pomimo że tego dnia jest posiedzenie plenarne Sejmu.

Zakończenie dyskusji w sprawie ustawy o szkołach akademickich. Opinia Jędrzejewicza o profesorach.

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja oświatowa w dniu 31 b. m. zakończyła dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o szkołach akademickich. W odpowiedzi na postawione w dyskusji pytania oraz zarzuty mówców o pozycyjnych przemawiał minister Jędrzejewicz. Minister stwierdził między innymi, że w krytyce opozycji powoływano się na głosy profesorów. Czyż można głosy profesorów — zapytuje minister — uważać za najzupełniej obiektywne? Przecież oni są stroną zainteresowaną i mają nieulność do

interesowania i mają nieulność do rządu. Mówiąc o młodzieży, p. minister oświadcza: „Pos. Bielecki twierdził, że to drobiazg, gdy student studenta wyrzuca z wykładów. Ja twierdzę, że to jest łamanie podstaw prawa studentów słuchania wykładów. To ostatnie świadczy, jak bardzo różni się w poglądach”. Po przemówieniu referenta Czumi w głosowaniu komisja odrzuciła wniosek Klubu Narodowego, domagający się odrzucenia ustawy.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA (Pat). Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ci pozostający bez pracy, którzy otrzymali na poczet przyznanych im zasiłków na wypadek pracy zaliczkę w wysokości 40 proc., winni celem uzyskania dopłaty do 100% zasił-

ku zgłaszać się do właściwych kas chorych do referatu zdrowia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, przedstawiając legitymacje Państwowego Urzędu Pośr. Pracy oraz decyzje Zakładu. Wpłata pozostałych różnic zasiłków odbędzie się począwszy od 6 lutego r. b.

Kapitał zagraniczny wycofał 1200 milionów z banków polskich.

Odpiływ kredytów zagranicznych z banków polskich, bardzo silny w roku 1931, trwał w roku ubiegłym w dalszym ciągu, jednakże w tempie znacznie słabszym. Stan tych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Banku Rolnym, bankach akcyjnych, domach bankowych i ważniejszych spółdzielniach kredytowych, wynosił łącznie na dzień 31 grudnia 1930 — 640 milj. zł. i obniżył się w ciągu roku 1931 do 401 milj. zł., czyli o poważną sumę 239 milj. zł.

wiedzeniem 32,4, terminowe 98,3, pocztowe 10,7, redyskonto dewiz 3,2, rachunki centrali w oddziałach zagranicznych w Polsce 86,7.

Pierwszy kwartał 1932 r. przyniósł skutek trwającego wciąż jeszcze chaosu na światowych rynkach finansowych dalsze znaczne zmniejszenie kredytów zagranicznych o 55 milj. do 346 milj. zł. W drugim kwartale odpiływ wyniósł 30 milj. zł., a w trzecim dalsze 31,2 milj. zł., tak, że stan tych kredytów na dzień 30 września 1932 r. osiągnął 284,8 milj. zł. W ostatnim kwartale ub. r. tempo odpiły kredytów zagranicznych było słabe. Spłaty wielkiego wstającego długu zagranicznego z tytułu kredytów towarowych z okresu koniunktury dobiegły prawie końca, a kwoty spłacane z tytułu krótkoterminowych zobowiązań zagranicznych banków, oraz przemysłu i handlu znacznie się zmniejszyły.

Największym wierzycielem naszych banków były w tym okresie w dalszym ciągu Niemcy, z kwotą 70,2 milj. zł., z czego 65,2 milj. przypada na rachunki centrali w oddziałach zagranicznych w Polsce, t. j. rachunków D-banków w oddziałach, znajdujących się na polskim Górnym Śląsku. Drugie miejsce zajmuje Francja — 49,3 milj. zł., w czym głównie kredyty terminowe i rachunki centrali w oddziałach, trzecie — Anglia — 44,6 milj. (przeważnie kredyty terminowe), czwarte — Austria — 33,2 milj. (również przeważnie kredyty terminowe). Następnie idą kolejno w milionach złotych: Holandia 26,0 U. S. A. 14,6, Szwajcaria 12,9, Belgia 9,8, W. M. Gdańsk 9,4, Szwecja 6,9, Włochy 3,0, Czechosłowacja 1,6, inne 3,3.

Na ogólną sumę kredytów na dzień 30 września 1932 r., wynoszącą, jak wyżej wspomnieliśmy, 284,8 milj. zł., przypada w milionach złotych na bezterminowe płatne natychmiast 53,5, za wypo-

ogólna suma należności zagranicznych polskich instytucji kredytu krótkoterminowego wynosiła na dzień 30 września 1932 r. — 149,8 milj. zł., wobec 124 milj. na 30 czerwca. Widzimy więc, że wierzitelności banków polskich wzrosły. Tłumaczy się to głównie dużymi należnościami z tytułu wywiezionych do poszczególnych krajów towarów, które to należności trudno ściągnąć z powodu stosowanych przez te państwa ograniczeń dewizowych.

Prowizoryczny nowy rząd francuski.

PARYŻ (Pat). Skład nowego gabinetu przedstawia się prowizorycznie jak następuje: prezes rady ministrów i minister wojny — Daladier, minister sprawiedliwości — sen. Penancier, spraw zagranicznych — Paul-Boncour, spraw wewnętrznych — Chaulemp, finansów — Georges Bonnet, budżetu — Lamoureux, oświaty — de Monzie,

marnyarki — Georges Leygues, kolonii — Sarraut, handlu — Paganon, robót publicznych — Paganon, rolnictwa — Queuille, poczt i telegrafów — Laurent Eynac, pensji i rent — Miellet, racy — Serc, lotnictwa — Cot, zdrowia — Danielou, marnyarki handlowej — Frot.

PARYŻ (Pat). Nowy gabinet D-ladiera składa się z 18 ministrów i 5 podsekretarzy stanu. 16 członków obecnego gabinetu wchodziło w skład rządu Paul Boncoura a czterech w skład poprzednich gabinetów, wreszcie 3 członków nowego gabinetu zajmuje poraz pierwszy stanowisko ministrów.

W nowym gabinecie zasiada 19 deputowanych, z których 11 należy do radykałów społecznych, 1 do grupy republikańsko-społecznej, 1 socjalista, 2 członków lewicy radykalnej, 2 członków lewicy „leżnej”, 2 nie należących do żadnej partji politycznej.

Z 4 senatorów, wchodzących w skład gabinetu, 3 należy do grupy lewicy demokratycznej, zaś senator Paul Boncour nie należy do żadnej partji politycznej.

Według zawodów skład gabinetu jest następujący: 10 adwokatów, 6 docentów uniwersyteckich, 4 publicystów, 1 lekarz, 1 inżynier, 1 przemysłowiec, 1 oficer marnyarki, 1 referendarz w radzie stanu, 1 dyrektor koncertu dziennikarskiego.

Należy zaznaczyć, że obecny gabinet posiada tylko 5 podsekretarzy stanu, podczas gdy gabinet Paul Boncoura miał ich 12.

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się jutro przed południem. W piątek nowy gabinet przedstawi się w parlamencie.

Wiadomość o ostatecznym utworzeniu nowego rządu bez socjalistów wywołała w kuluarach deputowanych zdziwienie i wśród członków większości rządowej. Ogólnie zastanawiano się, jakie stanowisko zajmą socjaliści, wśród których wzrosła wypadki wywołały żywy odzew, oraz jaką postawę zajmie nowy gabinet w obec partji centrowych, wreszcie czy w chwili przedstawiania się nowego rządu w Izbie socjaliści odmówią mu swego poparcia lub powstrzymają się od głosowania. Z drugiej strony fakt, że w skład nowego rządu nie wszedł żaden członek partji umiarkowanych, komentują w ten sposób, że socjaliści będą mogli prowadzić przynajmniej jeszcze przez jakiś czas politykę popierania rządu.

Międzynarodowy związek bezrobotnych wzywa do walki z Rokiem Świątym.

(Ryga. KAP). Centralny zarząd międzynarodowego związku stowarzyszeń bezrobotnych rzucił hasło zwalczania przy pomocy wszelkich środków Roku Świątego ogłoszonego przez Stolicę Apostolską. Wszelkie organizacje wolnomysłcielskie obowiązane są zarządzać manifestacje w celu osłabienia wpływu Kościoła katolickiego a przedewszystkiem zachwiania wiary religijnej w masach katolickich. Walce te ma towarzyszyć propaganda prasowa.

Na Dalekim Wschodzie znowu rozgorzała wojna.

LONDYN (Pat). Według doniesień z Chin od kilku dni aeroplany japońskie bombardują wschodnie miasta prowincji Dżehol, gdzie — jak przypuszczają — zostały skoncentrowane siły chińskie, które mają być skierowane przeciwko Mandżurji.

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI?

RECE WYBIELA I UDELIKATNIA „NASZ KREM” wylączna sprzedaż w Polskim Składzie Apteczno-Perfumeryjnym E. Rudrewicz i S-ka MICKIEWICZA 26. TEL. 7-18.

W SPRAWACH GOSPODARCZYCH I ORGANIZACYJNYCH.

Podcinanie siły wytwórczej społeczeństwa ziem zachodnich, — osłabianie go niesprawiedliwym i bezwzględny wymiar podatków, — nieprzemysłane i państwo wo niekonieczne zmiany w organizacji administracji, sądownictwa, szkolnictwa i t. d., jak wycofywanie instytucji państwowych z Pomorza, np. zapowiedziane ostatnio zabranie z Torunia sądu apelacyjnego, przy równoczesnym milczeniu sfer miarodajnych o najważniejszych sprawach Pomorza, niepokoi ludność i jest wyzyskiwane przez wroga państwa polskiemu agitację niemiecką.

Prof. Rybarski o budżecie.

Z prasy.

Ks. Biskup Słoskan o swych przeżyciach i stanie Kościoła w Bolszewji.

(Od specjalnego korespondenta K. A. P.)

W n-rze sobotnim pisma nasze zamieściliśmy przemowę min. skarbu p. Zawadzkiego, wygłoszoną w komisji budżetowej Sejmu, wczoraj zaś, t. j. we wtorek referat pos. Miedzkiego (BB) generalnego sprawozdawcy ustawy skarbowej na rok 1933-34. Obydwy mowy według tekstu przysłanego nam przez Pol. Ag. Telegraficzną, która podając niemi. ze in extenso mowy przedstawicieli rządu jako też posłów z BB, systematycznie skraca do minimum wszelkie uwagi krytyczne posłów z opozycji, skutkiem czego Czytelnik otrzymuje obraz całkowicie jednostronny. Uważając, że główny nasz obowiązek wszach stronie oświetlenie tak ważnej sprawy, jaką jest budżet, podajemy poniżej za prasą warszawską odpowiedź na referat pos. Miedzkiego pos. prof. Rybarskiego.

Mówca stwierdza w wstępie, że ustawa skarbowa jest jednym wielkim pełnomocnictwem dla rządu, a różni się od ustaw z lat poprzednich, że upoważnia ponadto ministra skarbu do zwiększenia wydatków na koszty egzekucji administracyjnej.

WIĘCEJ SZKODY NIŻ POZYTYKU.

Referent — mówił dalej prof. Rybarski — naszkicował naszą sytuację gospodarczą i finansową na tle ciężkiego położenia międzynarodowego. Wyraził przytem nadzieję, że zmiany na gruncie międzynarodowym mogą oddziałać korzystnie i na nasze położenie. Ja pod tym względem jestem jak największym sceptykiem. Dotychczasowe międzynarodowe konferencje przyniosły raczej więcej szkody niż pożytku. Budzą zawsze pewne nadzieje, a kończą się uchałami, które są pozabawione jakiegokolwiek realnej treści, albo też są nie ratyfikowane i nie wchodzi w życie. Chociaż Anglia zapłaciła ratę grudniową, rokowania między nią a Stanami Zjednoczonymi natrafiają na największe trudności, gdyż dołącza się tu walka dolara z funtem i presja Ameryki w sprawie przywrócenia funtowi pełnej wartości. Sprawy te podają więc bardzo powoli naprzód i jest mniej niż prawdopodobnym, by sprawa pieniędzy została załatwiona w skali międzynarodowej. Kryzys trwa zbyt długo, tkwiąc w nim już nowe zawiązki dalszych trudności gospodarczych i politycznych. Dokoła każdej zapowiedzianej konferencji powstaje hałas, który wykazuje gielda. Od sierpnia ubiegłego roku słyszeliśmy od różnych instytutów badania koniunktur, że kryzys się już kończy. Te prognozy przypominają powiedzenie, że operacja się udała, chociaż pacjent umarł. Dziś, po paru miesiącach spekulacji giełdowej szereg wskaźników spadł poniżej poprzedniej normy. Pogodnie pozorne ożywienie wystąpić może przejściowo i na wiosnę.

Gdy mówimy o naszym położeniu gospodarczym i finansowym, najmniej możemy liczyć na jakąś pomoc zewnątrz. Z poprawy w jednym kraju nie zawsze korzysta kraj drugi. Sytuacja Niemiec jest dziś lepsza niż przed rokiem, psuje się natomiast we Francji.

Referent twierdzi, że możemy oderwać się od świata przez zmniejszenie importu albo też przez nieplacenie w całości naszych długów międzynarodowych i przewiduje z tego źródła 130 milj. oszczędności. Zmniejszenie importu jest jednak niemożliwe, chyba w niektórych działach (żyto i pszenica). Ograniczenie spłat, o ile odbyłoby się bez zgody wierzycieli, byłoby niewypetnieniem zaciągniętych zobowiązań, co musiałoby mieć bardzo duże konsekwencje. Ciężar długów zagranicznych, zwłaszcza pożyczki Hoovera, jest zbyt wielki i niesprawiedliwy, lecz wierzyciele, za ewentualne ulgi, zażądają od nas dodatkowych rekompensat, np. może w sprawie rozbioru. Sytuacja więc nasza pod tym względem jest ciężka.

WYNIK WALKI „PLANOWEJ I JEDYNEJ”.

Referent mówiąc o sytuacji wewnętrznej powiedział, że rząd dąży konsekwentnie do ustalenia cen na poziomie, odpowiadającym zmienionemu poziomowi wartości złota. Nie chodzi jednak o generalną obniżkę cen, ale o równowagę między cenami rolniczymi i przemysłowymi. W rzeczywistości wewnętrzna rozpiętość tych cen wyniosła w grudniu 1931 r. 29,3, w listopadzie 1932 r. 39,5, w grudniu 1932 r. 47,3. Oto jest wynik planowej i jedynej w świecie — według p. referenta — walki! Przyznaje, że tych rzeczy nie można regulować bezwzględnie sposobami mechanicznymi, ale nie mówmy o dodatkowych rezultatach tej akcji. Do wyrównania nożyc nie dojdzie się tylko przez zniżkę wyrobów przemysłowych, obok niej musi przyjść i zwyżka płodów rolnych. Dotychczasowa akcja niwelacyjna nie jest

skuteczna, gdyż sytuacja gospodarcza Państwa jest zawsze związana ze stanem prawnym i politycznym. Na odcinku ściśle gospodarczym referent zajął stanowisko wyraźnie antykatelowe i twierdził, że rząd od dwóch lat zajmuje tę linię. A przecież p. premier w jesienu 1931 r. mówił o tem, że współdziała przy powstaniu nowych organizacji przemysłowych, jak kartel przedalmiany i że jedynie zorganizowane przemysły zdolają oprzeć się naciskom kryzysu. Albo więc przester karteli jest szkodliwy i nie trzeba tworzyć nowych, albo też cały przemysł winien być zorganizowany, ale wtedy konieczna jest ustawa kartelowa i przejście na gospodarke planową.

Nie każda zniżka cen pobudza życie gospodarcze. Przy zniżce liczyć się trzeba z okresem przejściowym przystosowywania się życia do nowej sytuacji. Okres ten i jego długość zależą od rezerw społeczeństwa. Gdy te są wyczerpane, okres jest dłuższy, a rezultat wątpliwy. Akcja zniżki cen byłaby racjonalną przed dwoma laty, gdy rezerwy były większe, dziś mniejsze, ma wartość, gdyż społeczeństwo przyzwyczało się już do pewnych braków (rolnictwo).

CORAZ WIĘKSZE OBCIĄŻENIE.

Udział podatków w ogólnym dochodzie społecznym, mimo ulg podatkowych, jest dziś bez porównania większy niż przed paru laty. Pomijam już fakt, że w okresie dobrej koniunktury placienie ich było łatwiejsze, bo np. podatek przemysłowy kredytowany był przez zagrożenie. Według preliminarza sumy, jaka ma wpłynąć do skarbu państwa, wliczając różne ukryte daniny, wynosić ma w r. 1933-34 — 67,5, jeżeli wpływy w r. 1929 przyjmemy za 100. Zmniejszenie więc wynosi 32,5, czyli 1/3. A równocześnie wskaźnik przemysłowy za gruzdzeń wynosi — 50, przewozy kolejowe — 54, handel zagraniczny — 38,8. Z którejkolwiek strony podejrzamy do zagadnienia widzimy, że zwiększa się udział skarbu w dochodzie społecznym. Równocześnie zaś rozszerza się przedsiębiorczość monopoli państwowych, przedsiębiorstw wojskowych, poczty, lasów państwowych, czyli zwiększa się możliwość ekspansji tych działów życia gospodarczego, które oplacają podatki.

Uruchomienie rezerw skarbowych polega na tem, że kapitały długoterminowe nie mają w Polsce popytu i wobec tego instytucje ubezpieczeniowe i t. d. nie zasilała prywatnego życia gospodarczego, ale skarb państwa, uruchamiając jego rezerwy. Jest to czerpanie z funduszy społecznych. Bank Polski wbrew dotychczasowej tradycji staje się instytucją pomocniczą dla kolei i monopoli, nie zmniejsza się portfel weksli, ale zwiększa w nim udział gospodarki państwowej.

WIDMO RUINY.

Mówi się, że deficyt jest niewygodny. Jeżeli jednak przyjmiemy, że nie wydobędzie się z podatku majątkowego 20 milj. zł., jeśli uwzględnimy się dopłatę ze skarbu państwa do konwersji, jeśli się przyjmie, że nie jest dochodem wycofane 55 milj. kapitału obrotowego z monopolu tytoniowego, jeśli uwzględnimy się szczegółową kalkulację referenta budżetu min. komunikacji, który obniża spodziewane dochody o 150 milj., to — dodając tylko te pozycje — dochodzimy do sumy 630 milj. deficytu. To nie są twierdzenia opozycji, ale rzeczywisty stan rzeczy, którego panowie nie doceniają. B. minister Czechowicz w nieskonfiskowanej broszurze (choć ustępy z niej zostały skonfiskowane w „Gazecie Warszawskiej”) mówi o tem, że zbliża się chwila, w której będzie niemożliwe trwanie w kwietyzmie klęski i trzeba będzie zdobyć się na czyn zdecydowany. Prof. Krzyżanowski zapytuje, czy ktoś wierzy w to, że długo da utrzymać się ster dzisiejszy. Tak oceniają sytuację ludzie do was zbliżeni. Projektowana pożyczka wewnętrzna, albo da niewiele, albo będzie szkodliwym eksperymentem.

Pos. Polakiewicz (BB): Bardzo rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnienia, panie profesorze.

Pos. Rybarski: Oczywiście, że rzeczowe. Widzę niebezpieczeństwo, widzę, że kraj idzie do ruiny i mówię to głośno. Czasem ci, co nie ponoszą odpowiedzialności, mogą się sytuacją bardziej od was przejmować.

PAMIĘTAJ O potrzebach organizacyjnych STRONNICTWA NARODOWEGO

I wpłać składkę do P. K. O. na konto czeskoje 180.785 lub w 5-k etarj cie (Orzeszko-ej 11) w godzinach od 11 do 3 i od 6 do 7 w. codziennie prócz niedzieli i świąt.

Niemieckie kapitały.

W związku ze sprawą niemieckich kapitałów w przemyśle śląskim pisze „Głos Narodu”. „Co pewien czas w prasie niezależnej podnoszą się głosy alarmu z powodu coraz bardziej rosnących wpływów niemieckich w przemyśle górnośląskim. Wzrost tych wpływów grozi poważnym niebezpieczeństwem politycznym i gospodarczym. Kapitał niemiecki na Śląsku odgrywa coraz większą rolę. A nie jest to rola wyłącznie kredytowa. Uzasadnione polecamy przedsięwzięcia na Górnym Śląsku wchodzi coraz silniej w orbitę polityki gospodarczej Niemiec. Jeżeli w niektórych państwach w zakresie polityki wewnętrznej kredyt stał się narzędziem politycznym, to jest on w naszym kraju w jeszcze większym stopniu w stosunkach międzynarodowych. Wybitnie polityczny charakter posiada ekspansja kredytowa Niemiec. Cel jej, jeżeli chodzi o Górny Śląsk, jest zupełnie jasny. Trafną uwagę czyni katowicka „Polonia”: gdy kapitał niemiecki opanowuje hutnictwo i górnictwo węglowe na Śląsku to tylko po to, aby za „pomoc” finansową wystawić w odpowiednim momencie rachunek polityczny”.

Idylla.

Nawiązują do przemówienia min. Zarzyckiego, który, jak wiadomo nazwał Polaków, zasiadających w radach nadzorczych koncernów górnośląskich „szmatami”, pisze „Kurier Lwowski”.

„Przemówienie powyższe wywołało burzę w kołach konserwatywnych B. B. Wiadomo bowiem, że wśród tych „niewymienionych” Polaków, zasiadających w radzie nadzorczej koncernu Flicka, znajduje się również ks. Janusz Radziwiłł. A tu takie przykre wyrażenia, jak „słomiani ludzie”, „parawan”, a wreszcie „szmata”. Trudno to tak połączyć jak ostrą w Oazie! i jeszcze trudniej nie brać tego do siebie. Konserwatyści w rozmowach kulturalnych natomiast po mowie p. ministra głośno podkreślali, że ks. Radziwiłł bierze udział w radzie koncernu Flicka nie tylko z wiedzą, ale na wyraźne życzenie „ster miarodajnych” i że wobec tego wystąpienie gen. Zarzyckiego, uważają za niesłychane. Zwołano posiedzenie posłów konserwatywnych BB, na którym gorąco dyskutowano o stanowisku jakie zająć powinni konserwatyści. Mówiono o wystąpieniu z BB, o aferze honorowej itp.”

Lecz oto ukazał się list p. ministra, ni to zaprzeczający, ni to protestujący, ni to odwołujący: „A więc powrół do Canossy, zapewne na rozkaz czynnika decydującego. Powinno to być dobitniej jednak zaznaczone gdyż w powyższej formie sprostowanie owo niczego nie prostuje.”

Żydzi o sobie.

W dalszym ciągu sprawozdania z narady gospodarczej działaczy żydowskich, odbytej w Warszawie w dn. 15.I, „Hajnt” podaje ciekawe szczegóły z przemówienia Grinbauma. Zdaniem tego mówcy, widoki gospodarcze dla żydów w Polsce są złe: „Handel żydowski nie ma gdzie rozszerzyć się: brak rynku rosyjskiego i rynku chińskiego — 170 milj. Rosjan oraz 450 milj. Chińczyków przestało kupować”.

Żydów w Polsce jest nadmiar, część musi emigrować:

„Muszą się dojść do skutku wnioski: duża liczba żydów w Polsce nie ma i nie będzie miała możliwości istnienia. Przechodzimy przeto do studjów wniosku: żydowska emigracja z Polski jest czynliwym konstruktorym w życiu polskich żydów. Musi się popierać emigrację do Erec Izrael, jako do kraju najwięcej obecnie pojemnego”.

„Muszą się nadal prowadzić walkę o „prawo” polityczne żydów: „Należy raz na zawsze pozbyć się złudzenia, że osłabienie walki politycznej pomoże nam ekonomicznie. Ci, którzy przeciwstawiają się walce o nasze prawo, rozbijają również naszą gospodarkę”.

Kryzys w rolnictwie sprzyja opanowaniu roli przez żydów: „Można dużo uczynić dla żydowskich rolników. Ziemia jest tania, a inwentarz otrzymuje się za bezcen”.

Dr. Somerstein wysuwa znaczenie emigracji żydowskiej:

„Jednym z najważniejszych zadań, stojących przed nami, jest zorganizowa-

Przedewszystkiem, to nie tyle prasa opozycyjna, co koła konserwatywne „imputowały” panu ministrowi, że miał on myśli ks. Radziwiłła. Ow zwrot zaś o „historycznych nazwiskach” trudno jestnie zastosować np. do pana Gliwica, który także zasiada w radzie nadzorczej tego koncernu.”

„Ale tu nie chodziło tyle o sprostowanie. Trzeba było urzędowo stwierdzić, wbrew nawet pogłoskom, lansowanym w gronie konserwatywów, że w łonie BB panuje niezakłócona harmonia i stosunki prawdziwie idylliczne.”

Z ołówkiem w rękę.

W mowie swej w komisji budżetowej w dniu 27 stycznia p. minister skarbu mówiąc o wydatkach i dochodach budżetowych wypowiedział uwagę następującej treści:

„Wczoraj w komisji padło zdanie, że do tych rzeczy trzeba podejść z ołówkiem w rękę. Właśnie my podejrzamy do nich z ołówkiem, natomiast mam wrażenie, że ci, którzy nas krytykowali, nie zawsze przychodzą z ołówkiem. Przynajmniej sądząc z tego, co słyszałem wczoraj, dochodzę do wniosku, do którego nikt z ołówkiem w rękę dojszy nie mógł.”

Oświadczono tu, że to co my mówimy o utrzymaniu równowagi budżetowej jest nieprawdą, że tej równowagi niema, bo mamy do czynienia z deficytem. Jest to zdanie się nieporozumienie.”

Na to odpowiada ABC.

„Oponenci p. ministra pojmują rozwiązanie zagadnienia równowagi budżetowej w przedłożeniu rządowemu w sposób klasyczny, stosowany we wszystkich państwach na Zachodzie. Szacują oni ostrożnie, uwzględniając stan gospodarki kraju, przypuszczalne gotówkowe wpływy. Po drugiej stronie podsumowują wydatki, który rząd preliminarz jako konieczne i dochodzą do wniosku, że deficyt budżetu przekracza o bardzo poważną sumę te 361 milionów, do których się rząd w przedłożeniu swem sam przyznaje. Dla nich rozwiązanie zagadnienia równowagi budżetowej, to albo zmniejszenie wydatków do sum przewidzianych wpływów, albo wskazanie sposobów powiększenia dochodów do wysokości wydatków, albo znalezienie środków nadzwyczajnych dla wyrównania deficytu.”

Ludzie, którzy idą tą drogą, nie mogą wypuszczać ołówka z ręki, bo podstawą ich rozumowania jest rachunek. Rachunek staje się podstawą do zaufania, jakie wzbudza akt zrównoważenia budżetu.”

Ci, którzy zaufanie opierają na równowadze wiarogodnych cyfr, sprawdzają tę równowagę z ołówkiem w rękę. Ci, którzy zaufanie opierają na wadze wiarogodnych dla nich zapewnień, nie mają nic do sprawdzania i ołówka nie potrzebują.”

nie emigracji żydowskiej. Aby jednak nasza praca udala się, musi być usunięta demoralizacja z życia żydowskiego, wywołana przez jednostki”.

Dyskusja zakończyła się rezolucjami, których pierwszy punkt wskazuje na wzrost nędzy wśród żydów i na zwątpienie o swojej przyszłości w Polsce:

„Ten stan rzeczy jest coraz więcej wykorzystywany na rzecz politycznej i społecznej demoralizacji wśród żydów”.

Po uchwaleniu rezolucji, zjazd dodatkowo wyraził

„życzenie, aby zjednoczony komitet sjonistyczny nadal zajmował się pracą gospodarczą na rzecz żydów w Polsce”.

W chwilach szczerości sami żydzi zdają sobie sprawę z tego, że jest ich u nas za dużo, że tylko wydatne zmniejszenie tej liczby i przebudowa życia gospodarczego, to znaczy mniej pasorczytności tryb życia żydowskiego, może poprawić ich sytuację.

Zdają sobie sprawę i z tego, że na przeszkodzie emigracji stoi demoralizacja żydów, skłonność do wszelkiego rodzaju kryminalnych operacji, takich jak handel żywym towarem, fałszowanie produktów i t. d.

Kiedy jednak te same zarzuty podnoszone są w opinii niezadowolonych, budzą one wściekłość prasy żargonowej, jako agitacja pogromowa.

Ks. Radziwiłł a min. Zarzycki.

W sprawie zatargu między min. Zarzyckim a członkami Rad nadzorczych w tow. górnośląskich „ABC” dowiaduje się, co następuje:

„W ciągu ostatnich dni odbywały się bez przerwy rozmowy wybitnych członków grupy konserwatywnej BB. Konserwatyści stoją ponadto na stanowisku, że wyjaśnienia min. Zarzyckiego nie mogą stanowić dostatecznej satysfakcji dla ks. Radziwiłła. Ks. Radziwiłł, który powrócił z polowania u barona Götza, nie wypowiedział się jeszcze ostatecznie, jednak nastroje w grupie konserwatywnej mają być bardzo wojownicze i nieprzejednane.

Jeden z wybitnych konserwatywistów wyraził wobec współpracownika naszego pisma pogląd, że jedyną skuteczną satysfakcją mogłoby być tylko ustąpienie min. Zarzyckiego ze stanowiska ministra przemysłu i handlu.

Ks. Radziwiłł ma jakoby zamiar starać się o audjencję u marszałka Piłsudskiego”.

Założenie zatargu między ministrem Zarzyckim a posłem Radziwiłłem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem premiera Pystora a z udziałem prezesa Klubu B. B. p. Sławka, ministra Zarzyckiego i Radziwiłła w sprawie znanego oświadczenia ministra Zarzyckiego o arystokratkach, którzy nazwiskami swymi zaslanają kapitał obcy wrogli Polsce stwierdzono że Radziwiłł zrezygnował z godności w koncernie Flicka jeszcze w październiku roku ubiegłego a minister Zarzycki oświadczył, że nie miał na myśli Radziwiłła. W ten sposób incydent zatuszowano.

Subiektywny sąd ministra oświaty o młodzieży.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W obradach komisji oświatowej zakończono debatę ogólną Posel Bielicki (Kl. N.) przemawiając zupełnie zdecydowanie stwierdził, że sąd ministra Jędrzejewicza o młodzieży jest zbyt subiektywny.

(Ryga. KAP). Dnia 25 b. m. ks. Biskup Bolesław Słoskan, przybył ostatnio z Rosji do Rygi, zwiedził miejscowe seminarium duchowne. W kaplicy zakładowej udręził obecnym głosowaniem. Miał też przemowę do zebranych wobec wystawionego Najśw. Sakramentu. Stwierdził, że w bli-

RELIGJA W KATAKUMBACH.

Stan Kościoła w Rosji straszny. Są kościoły — to niema księży. Jest ksiądz — to niema katolików, lub obawiają się zbliżyć do księdza. Księża pozostający na wolności, prawie nie mogą działać dla dusz. Wierni z obawy przesładowania, utraty stanowiska, roboty i chleba, lekają się zbliżyć do kapłana. Ksiądz nie może u nich znaleźć gościnności, posiłku, noclegu... Księża odwiedzają kościoły, które jeszcze nie są zamknięte, zamieszkuje zimne i wilgotne zakrystje, tak jest np. na Białej Rusi, lecz jeszcze gorzej w głębi Rosji. Z ciężarem na sercu

ROSJA A ZACHÓD.

W jakże odmiennych warunkach bytowania Biskup teraz spędził tę parę dni w Rydze. Widzi ludzi, u których na twarzy maluje się radość, wesele! Jak wielkie wrażenie ogarnęło go po katakumbach rosyjskich, gdy podczas Mszy św. odprowadzanej w Katedrze św. Jakoba, usłyszał dźwięk organów i tu w seminarjum śpiew hymnów i koled bez przeszkód z czyjejkolwiek strony wykonywany! W jak

RADOŚĆ KATOLIKÓW LOTWY.

Biskup Słoskan mimo 15 lat spędzonych poza Lotwą, w warunkach, gdzie rzadko mógł słyszeć ojczystą mowę, bardzo płynnie i poprawnie mówi po lotewsku. Z powrotu Biskupa Słoskana cieszą się niezmiernie jego rodacy. Jest on chlubą katolickiej Lotwy. Niemniej radują się Polacy, gdyż Biskup Słoskan był ojcem duchow-

nym tych setek tysięcy Polaków, którym los kazał pozostać w Rosji. Ta nawał okolniczo została wykorzystana przez bolszewików do oskarżenia ks. Biskupa, a następnie przesładowań, że miał rozwijać akcję na rzecz Polski. Świat katolicki może się poszczycić jeszcze jednym bohaterem wiary!

CO POWIE OJCIEC ŚW.?

Należy upamiętnić pierwsze słowa Biskupa, które przy powitaniu go na dworcu kolejowym Apostolskiego: „Co powie Ojciec św., że jestem tu? Czy z wiedzą i przyzwoleniem Ojca św. były czynione starania o mój powrót do kraju? Czy nie przeciwko opuszczeniu wyznaczonego mi stanowiska nie arcybiskup Zechini, „spokoif Biskupa i rozwał resztki wątpliwości, które jeszcze niepokoiły Pastora, mimo słyszanych w Moskwie zapewnienia posła lotewskiego p. Bimana, iż Ojciec św. przesyła

SZKICE I OBRAZKI, BLAGA.

Blaga jest pojęciowym Kocpiuszkiem. Gdy mówi się o nim, że to są błagajki, człowiek ten zostaje napiętnowanym i traci szacunek ludzi szanownych.

Tymczasem blaga jest rzeczą niesłychanie szanowną.

Bez błagi nie istniałby świat. Jest ona zresztą koniecznym dodatkiem, tak koniecznym dla skończonego człowieka, jak naturalne światło, lub jak odznaka sportowa, bądź świadectwo szczerpiania ospy.

Nie wiem dlaczego nie ma politykiem, dziennikarzem, lekarzem, prawnikiem, mężem stanu i mężem w stanie małżeńskim. Bez błagi nie wygrano bitwy, partii pokera, partii małżeńskiej, politycznej.

Nie wiem dlaczego ale ludzie wstydzą się błagi, bez której życie byłoby nędzne, kobiety nieciekawe, a książek nie można czytać.

Kobiety są wtedy ciekawe, kiedy blagują. Kiedy mówią prawdę stają się szkaradne i nieciekawe, jak własna żona i własne mieszkanie.

Gdy kobieta mówi: — Ach pan mnie tak świetnie rozumie, a mój mąż jest takim idjotą — blaguje, ponieważ mąż wcale nie jest idjotą, a biedak, co koło niej siedzi, wcale jej nie rozumie, gdyż w tej chwili bardziej go interesuje kwestja „podadzą czy nie podadzą kolację”.

Gdy kobieta mówi „potrzebuję na futuro sto złotych” — mówi prawdę. Piętnoż naprawdę potrzebuje, ale jest wtedy okropna. Gdy kobieta mówi „jakis ty piękny” — kłamie, ponieważ bułkowi przekreślił się w tej samej chwili kolnierzyk, włosy nastrozone jak u wściekłego kota a oczy nieprzytomne, jak butelka spirytusu. Gdyby chciała w takiej chwili powiedzieć prawdę, bułbek by poprawił włosy i krawat, ale by się obraził.

Blagują najlepiej lekarze i adwokaci. Lekarz trzyma za rękę półtrupa, który mu w palcach zbieżnie i sztywnie, musi jednak rodzinie mówić:

— Ależ głupstwo! zaraz mu będzie lepiej. Jakis zastrzyk i chory będzie mógł jechać na południe.

Gdyby chciał mówić prawdę, tak by powiedział:

— POCO wy mnie w nocy, zamiast grabarza, wolicie do tej sztuki mięsa. Nie, mu już nic nie pomoże, a skutku lekarstwa na przeczyszczenie doczeka się chyba na tamym świecie.

To byłaby prawda, ale honorarium prepadłoby i lekarz skonałby z głodu.

Blaguje adwokat, by nie dostać od własnego klienta nożem w bok i by przekonac sędziów o tem, że siedmiokrotne morderstwo najbliższej rodziny, zarabanej siekiera, zakwalifikować należy jako niostrożne obchodzenie się z bronią (do roku więzienia).

Gdy minister przemysłu w swoim exposé mówi:

— Zyskaliśmy nowe drogi zbytu dla przemysłu krajowego zagranicą.

Znaczy to dosłownie: Zagranica zakupiła maszyny z naszych fabryk na szmelc, bo przemysł i tak leży.

Prawdy jednak powiedzić nie może bo coby to był za minister?

Więc blagujcie.

KRONIKA.

Przyjazd wojewody Jaszczółta, wyjazd posta polskiego w Rydze p. Beczkowicz.

Jak już donosiliśmy w pierwszych dniach lutego przybyła do Wilna wojewoda Jaszczółt. Dotychczasowy wojewoda Beczkowicz opuszcza Wilna dnia 6 lutego.

Zbiórka na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

W dniach od 1 do 10 lutego r. b. odbędzie się w Wilnie zbiórka na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zbiórka na ten cel obejmie nie tylko Wilno ale całą Rzeczpospolitą.

Powszechna pierwsza danina dała podstawy do założenia Funduszu. Coroczne, powszechne zbiórki muszą Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą powiększać stale, by mógł on sprostać wielkiej, krzyczącej potrzebie, jaką jest zapewnienie wszystkim dzieciom polskim na obczyźnie oświaty narodowej. Dopóki wszyst-

kie polskie dzieci, gdziekolwiek je los zagnał, lub pozostawił poza granicami wyzwolonej Polski, nie będą miały polskiej szkoły, dotąd walka trwać musi. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, to Fundusz walki czynnej, a każdy grosz złożony na szkoły polskie zagranicą, to grosz wykupienia dusz polskich z duchowej niewoli obecnej, najczystszej wrogości.

Tęgoroczna zbiórka powinna zasilić znowu fundusz na szkolnictwo polskie. Wilno nie może pozostać w tyle i musi w tej akcji wziąć udział.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół pochmurnie z możliwością opadów. Rano mglisto. Nocą lekki mroź, dnem odwilż. Słabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużurnuje apteka Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysocznego (ul. Wielka 3), Frutimina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (róg ul. Stefanki i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na **SPRAWY MIEJSKIE.**

Konwent seniorów w sprawie bojkotu ulicznej dr. Brokowskiego z dr. Rafesem.

Onegdaj wieczorem odbyło się zwołanie przez prezydenta miasta posiedzenie konwentu seniorów Rady miejskiej. Porządek dzienny wypełniła sprawa znanej zatargu dr. Brokowskiego z dr. Rafesem. Po dłuższej dyskusji sprawę tę postanowiono przedłożyć do decyzji najbliższego posiedzenia plenum Rady miejskiej.

Komitet bezrobocia daje miastu 100 robotników do walki z powodzią.

W związku z możliwością powodzi wiosennej Wojewódzki Komitet Bezrobocia z uwagi na to, że regulacja brzegów nie została jeszcze uskuteczniowana w rozmiarach projektowanych, zwrócił się do Magistratu z propozycją zatrudnienia na własny koszt na robotach tych 100 bezrobotnych. W sprawie tej Magistrat w najbliższych dniach powziął konkretną decyzję.

Oferta Saurera. Zgodnie z zapowiedzią do Magistratu wpłynęła oferta Saurera na objęcie w Wilnie komunikacji miejskiej.

Oferta ta będzie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Magistratu, poczem z odpowiednim wnioskiem skierowana zostanie na plenum Rady miejskiej.

Brak mieszkań 3-4 pokojowych.

Podług obliczeń Komitetu Rozbudowy na terenie Wilna znajduje się 3000 mieszkań dużych (5 cio pokojowych i większych) a jednocześnie daje się odczuwać głód na mieszkaniach małych. W związku z tem polityka mieszkaniowa Wilna podług opinii czynników fachowych winna iść w kierunku dostarczenia miastu jaknajwiększej ilości mieszkań małych, kulturalnie urządzonych. W tym też kierunku mierzą Komitet Rozbudowy, składając memoriał do władz centralnych o przydzielenie Wilnu odpowiedniego kontyngentu kredytów. Podług obliczeń Komitetu realizacja planu przebudowy mieszkaniowej pociągnie za sobą kosztów z górą 10 milionów złotych, to też realizacja całego planu ma być uskuteczniowana w przeciągu lat 10.

SPRAWY SANITARNE.

ChOROBY ZAKAZNE. Ostatnie dane notują na terenie Wilna następujące wypadki zaszkleni na choroby zakaźne: ospa wietrzna 4, tyfus brzuszy 3, tyfus plamisty 1, płonica 5, błonica 10 (zgon 1), róża 1, gruźlica 10 (w tem 2 zgony), jędrca 5, śpiączka 1, grypa 1.

OGÓLNE ZYCIĘ STOWARZYSZEN.

Obchód 70 rocznicy Powstania Styczniowego w „Sokole”. W ub. niedzielę gniazdo wileńskie uroczystie obchodziło, wobec licznie zebranych członków i gości, rocznicę powstania. Obchód zorganizowano wspólnie z zarządem chóru „Echo”, którego występ wypełnił większą część programu obchodu.

AKADEMICKIE.

Akademickie Koło Polsko-Lotewskie. W dniu 29 stycznia z inicjatywą grona akademików, zainteresowanych zbliżeniem polsko-bałtyckim, powstało Akademickie Koło Polsko-Lotewskie. Już od dłuższego czasu dało się wyczuć dążenie wśród akademików wileńskich do ściślejszej współpracy z młodzieżą akademicką państw bałtyckich. Dowodem tego było założenie w b. m. Akademickiego Koła Polsko-Estońskiego.

Zarząd Koła przyjmuje dalsze zgłoszenia członków.

u kol. Mazowieckiego (Dom Akademicki, p. 207) i u kol. Krasowskiego (Mickiewicza 19, m. 24) codziennie od godz. 4-6.

Zebrań informacyjnych odbędzie się 5 lutego o godz. 5 pp. przy ul. Mickiewicza 19, m. 24 z referatem kol. Mazowieckiego p. t. „Polska a Państwa Bałtyckie”.

AKADEMICKA SZOPKA WILEŃSKA w tym roku rozpocznie się 15 lutego.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD AKADEMICKICH TOWARZYSTW MEDYCYNICZNYCH odbędzie się w dniach 4 i 5 lutego r. b. o godz. 9 rano w salonych Ogniska Akademickiego (Wielka 24).

Czwartek Akademicki.

Dn. 2 lutego r. b. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Czwartek Akademicki” na temat: „O muzyce rosyjskiej” — kol. A. Mirowski. Ilustracja muzyczna, chór, zespół domrzystów — Związek Studentów Rosjan”. Początek o godz. 8 ej.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Cech piekarzy. Doroczne walne zebranie cechu piekarzy chrześcijan odbędzie się w czwartek o godz. 12-iej w pierwszym i o godz. 1 pp. w drugim terminie, w lokalu przy ul. Bakszta 2.

Naprzężona sytuacja w piekarstwie.

W poniedziałek odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli robotników piekarskich i pracodawców. Konferencja nie dała żadnego rezultatu.

W dniu 2 wygasa termin obowiązywania umowy zbiorowej.

Z tego powodu w piekarstwie wytworzyła się naprężona sytuacja. Wszyscy liczą się z możliwością szybkiego wybuchu strajku.

DOBROczynność.

Poświęcenie Domu Noclegowego dla kobiet odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 4.30 po poł. w lokalu przy ul. Młynowej 2. Dom urządzony starym Tow. Ochrony Kobiet.

Zatrudniają pracownika Polaka.

Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaza ci dobre go i sumiennego pracownika.

Z życia Litwinów wileńskich.

Pisma litewskie, czy wileńskie, czy też wychodzące w Litwie Kowieńskie są pełne narzekania na ciężką dolę litwinów zamieszkałych w Polsce. Szczególnie okropnym położenie ich przedstawiają t. zw. kwadransie wileńskie w Kowieńskim radio. Słuchając przetożonych tam „faktów” doprawdy, nieświadomym włosy na głowie powstają. Jako dowód przytoczę parę wyjątków z tych „prelekcji o położeniu mieszkańców Wileńszczyzny”, a mianowicie: „w Wileńszczyźnie panuje okropna niedza, ludzie we wszech, poprostu głodują, bo im wszystko polscy sekwestratorzy pozabierali. Ulice Wilna są pełne zbraków, ludzie padają z głodu. Przechodnie nie zwracają uwagi bo się przyzycają od tego widoku. Litwini są uciskani wszędzie, zamknięto im wszystkie szkoły, zabraniają nawet rozmawiać po litewsku”.

Ile w tem jest prawdy mogą osądzić sami czytelnicy, ale przecież tych idyotycznych elaboratów słuchają i zagranicą, nadają je bowiem w rozmaitych językach, można więc sobie wyobrazić ile szkody dla imienia polskiego robi taka propaganda zagranicą. Nie zbraknie bowiem naiwnych, którzy w to uwierzą. W tej wrogiej nam propagandzie Kownu dzielnie sekunduje miejscowa prasa litewska, która z radością podchwytuje wszelkie objawy ciężkiej depresji gospodarczej w kraju naszym, aby przedstawić je za dowody następstwa faktu, że Wilno nie jest stolicą i wraz z okolicami częścią integralną państwa Kowieńskiego. Pełną są również łamy tych oszczerczych brukowców zmyślnych opowiadań o rzekome „prześladowaniu” litwinów.

Nie od rzeczy więc będzie zrobić mały przegląd faktów z życia litwinów wileńskich. Jest bowiem naprawdę ciekawe, jak żyje u nas ta najbardziej „uciskana” mniejszość. Na początek przytoczę trochę danych z dziedziny szkolnictwa. W okręgu szkolnym Wileńskim na niecałe 35 tys. litwinów jest 104 szkoły z polskiem i litewskim językiem nauczania, z 7.443 uczniami i 176 nauczycielami, 35 publicznych szkół powszechnych z litewskim językiem wykładowym z 1.594 ucznia-

mi. Oprócz tych szkół, utrzymywanych przez państwo, istnieją w okręgu 83 szkoły prywatne i dwa gimnazja w Wilnie i Świecianach. W tem miejscu należy przypomnieć, że w Litwie Kowieńskiej na 200 tys. polaków są tylko 4 szkoły powszechne prywatne i ani jednej utrzymywanej przez rząd. W obliczu tych cyfr możemy stwierdzić, że wszystkie „łzy”, wylewane przez litwinów nad „zrujnowaniem szkolnictwem” są fałszem i w rzeczywistości szkolnictwo litewskie w Wileńszczyźnie znajduje się w takim rozkwicie, że jest bezczelnością domaganie się czegoś więcej. Niech sobie litwini przypomną i uprzytomnią w jakim stanie znajduje się szkolnictwo polskie na Kowieńszczyźnie.

Przejdziemy do innych objawów życia społecznego litwinów. Wszystkie towarzystwa litewskie rozwijają się, nawet dziś, w tak ciężkich warunkach. Dość przypomnieć, że w czasie gdy większość zakładów leczniczych nawet rządowych wyrzeka się najkorniejszych inwestycji, Poliklinika litewska kupuje jeden z najwspanialszych domów w Wilnie. (patrz Wiln. Rył. Nr. 8, kronika).

Korespondencje z prowincji umieszczone w miejscowej prasie litewskiej, pełne są sprawozdań z odczytów, zabaw i innych imprez towarzysko - społecznych, doniesień o ożywionej działalności rozmaitych towarzystw, kółek. Można więc z pewnością stwierdzić, że u nas nikt nie krepuje rozwoju kulturalnego litwinów, że u nas nawet przy szalejącym kryzysie oni się cieszą pomyslnymi warunkami, że wszystkie ich narzekania nie mają żadnych podstaw i są wogóle pozbawione sensu. Stanowią one jedynie materiał do wrogiej nam propagandy.

Społeczeństwo polskie zamało interesuje się sprawami litewskimi poczciwi nie zna ich wcale. Zrzadka tylko w prasie naszej ukazują się artykuły, omawiające sprawy litewskie i postępy litewskiej propagandy. Czas wreszcie zwrócić uwagę i umiejętnie przedocwizniać rozpowszechnianiu wiadomości dyskutujących opinie Polski zagranicą.

M. Surwiłło.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance. Dziś, jako w dzień Imiennicy Prezydenta Rzeczypospolitej — premiera historycznej sztuki dr. Józefa Pollaka „Książę Józef Poniatowski”. — Sztuka zalecana przez Kuratorium dla młodzieży.

Czwartkowa popołudniówka. We czwartek o godz. 4 pp. historyczne widowisko „Książę Józef Poniatowski”. Ceny znizzone. Wycieczki zbiorowe młodzieży otrzymują specjalne znizki.

„Mademoiselle”. We czwartek o godz. 8-iej wiecz. dana będzie święta sztuka współczesna „Mademoiselle”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś urzmy najnowszą operetkę L. Falla „Roze z Florydy”. Znizki walne.

Rewia na jutrzejszym przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. Ciesząca się olbrzymim powodzeniem wielka rewia „Yo-Yo” ukazuje się na jutrzejszym przedstawieniu popołudniowym po cenach znizowanych. Podczas rewii rozlosowane będą pomiędzy widzów cenne upominki. Ceny miejsc znizowane.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 1 lutego.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.45: „Walec artystyczny” (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 16.40: „Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, jako badacz, uczyony i wynalazca” — odczyt. 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.35: „Co nas boli?” 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Odc. pow. 19.15: „Nieznane szczegóły z życia Słowackiego” — felj. 19.30: „Życie literackie” — felj. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: Wiad. sportowe. 21.10: Recital śpiewaczy A. Gu-glielietti. 22.00: „Na widokrogę”. 22.15: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 2 lutego 1933 r.

10.00: Trans. nabożeństwa. 11.00: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. z Filharmon. 14.00: „Izba rolnicza” — odczyt. 14.20: Muzyka. 14.40: „Prosięta zamorki w chlewach” — odczyt. 15.00: Muzyka. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Muzyka organowa (płyty). 16.45: „Nerwy a kryzys gospodarczy” — odczyt. 17.00: Koncert kameralny. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Walka o szkołę polską zagranicą” — odczyt. 19.05: „Skryżyna pocztowa Nr. 223”. 19.25: Słuchowisko. 19.55: Omówienie koncertu europejskiego. 20.00: Koncert europejski duński z Kopenhagi. 22.15: Wiad. sportowe. 22.25: Muzyka lekka.

ZABAWY.

Dyrekcja kina „Rewja” przygotowuje dla Wilna jedną miłą niespodziankę. Oto dnia 9 lutego w salonych Kina odbędzie się Popularna Zabawa Tęczna pod hasłem „Kryzys na Wesolo”. Szczegóły w afiszach i programach.

Doroczny bal Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów Rzplitej Polskiej. Już w dniu 4 lutego b. r. odbędzie się Doroczny Bal Koła Wil. Związku Rezerwistów Rzplitej Polskiej w salonych Klubu Przemysłowo-Handlowego przy ul. Adama Mickiewicza 33a.

Zaproszenia można nabyć w lokalu Związku ul. Żeligowskiego 4, od godz. 17-19, u p. J. Skryptona ul. Tatarska 8, od godz. 9-19, oraz w dniu balu przy kasie. Całkowity dochód przeznacza się na bezrobotnych członków Związku.

Wpiszcie dla pań 2 zł. dla pań i akademików 1.50 zł. Początek o godzinie 20-iej.

Popierajmy Młodzież Narodową

Niebezpieczna szajka złodziei kolejowych dalej grasuje.

Kto okradł p. naczelnika Bruniewskiego. Okradzenie kupca Wileńskiego na 1.500 zł.

Donosiliśmy już o tem, iż ostatnio władze policyjne zaalarmowane zostały szeregiem kradzieży, dokonanych w pociągu pospieszonym Nr. 3388 w drodze z Wilna do Warszawy. Donosiliśmy też, iż ofiarą tej szajki złodziei kolejowych padł również naczelnik wydziału bezpieczeństwa wileńskiego urzędu wojewódzkiego p. T. Bruniewski.

Po dokonaniu tej kradzieży wileński wydział śledczy wydelegował do Warszawy jednego z najzdolniejszych wywiadowców wydziału śledczego, celem nawiązania kontaktu z warszawską policją śledczą, która prowadziła dochodzenie w sprawie tej kradzieży.

Wywiadowca wileński ustalił w pierwszym rzędzie nazwiska innych pasażerów, którzy odbywali tym samym pociągiem podróż z Warszawy do Wilna i dzięki wskazówkom dwóch pasażerów wywiadowcy udało się ustalić rysopis dwóch osobników, którzy zniknęli z pociągu akurat na stacji Małkinia, przed którą dokonano, jak wiadomo, kradzieży i co do których pasażerowie

powzieli podejrzenia, że oni właśnie byli sprawcami kradzieży.

Po zebraniu tych danych wywiadowca wileński wyjechał do Warszawy i wkrótce aresztował sprawców kradzieży, którzy okazali się znanymi policji zawodowymi złodziejami, braćmi Adamem i Wojciechem Wojcikami, stale zamieszkałymi w Warszawie. W wyniku dalszego dochodzenia udało się również odnaleźć skradzione p. Bruniewskiemu rzeczy. Nie oznacza to jednak, iż cała szajka złodziejska została zlikwidowana. Wczoraj dokonano w pociągu pospieszonym Wilno-Warszawa identycznej kradzieży, której ofiarą padł znany kupiec wileński Maks Zelański, zam. przy ulicy Niemieckiej 39. W drodze z Warszawy do Wilna skradziono mu w identyczny sposób jak p. Bruniewskiemu, futro oraz złoty zegarek. Po przybyciu do Wilna poszkodowany zameldował o kradzieży policji. Zachodzi przypuszczenie, iż złodzieje posługiwali się środkami nasennym. Straty swoje ocenia Zelański na 1500 zł. — Dalsze dochodzenie w toku.

Tajemnica maszyny piekielnej na torze kolejowym koło Bezdan nie wyjaśniona.

Robotnicy, zatrudnieni przy naprawianiu toru kolejowego na szlaku Nowo-Wilejka — Bezdany w dniu 26 czerwca 1931 roku znaleźli pod szyną na 588 km. niewielkie pudełeczko teksturowe, zawierające zegarek jednostrzałkowy i ciemnożółtą masę.

Przeprowadzone badania stwierdziły, że masą tą jest jeden z najsilniejszych materiałów wybuchowych. Do masy przymocowany był cienkiemi drukami wspomniany zegarek, zaś obok 4-woltowa bateria.

Była to maszyna piekielna, która jakiś niezany sprawca podłożył w celu spowodowania katastrofy pociągu.

Zarządzone przez policję dochodzenie przez długi czas nie dawało rezultatu.

W parę miesięcy później zatrzymano został jeden z

wywiadowców koło szpitala wojskowego na Antokolu domniemany sprawca, Edward Nowicki, technik meljoracyjny.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła bruljon, w którym znajdował się odpis podania zaadresowanego do konsulatu sowieckiego, a zawierającego prośbę o udzielenie mu pracy.

Nowickiego aresztowano, zaś sprawę jego przekazał prokuratorowi.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Okręgowym. Jednak ani przed sądowny, ani też zeznanie świadków nie udowodniły mu winy, wobec czego Sąd uniewinnił Nowickiego.

Tak więc tajemnica maszyny piekielnej nie została wyjaśniona, zaś zagadkowy sprawca nie wykryty.

Emeres.

Zacięta walka pomiędzy posterunkowym policji a zawodowym złodziejem.

Wczoraj wieczorem posterunkowy pierwszego kom. P. P. Dołęża zatrzymał w pobliżu ulicy Kolejowej znanego awanturnika oraz zawodowego złodzieja Tokkaczewicza, zamieszkałego przy ulicy Subocz nr. 68, który tamował na ulicy ruch oraz zaczął przechodzić.

Policjant usiłował zaprowadzić Tokkaczewicza do komisariatu. W pewnej jednak chwili awanturnik rzucił się na policjanta i uderzył go głową w usta t. zw. „bykiem”, poczem poszarpał mu twarz i usiłował wyrwać rewojwer.

Po dłuższej a zaciętej walce udało się posterunkowemu obezwładnić napastnika i dostarczyć do pierwszego komisariatu policji.

Tokkaczewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach, gdyż ustalono, iż jest on zawodowym awanturnikiem i miał już sprawę za stawienie oporu posterunkowemu policji.

Włodarczyk.

Aresztowanie pasera wojskowego.

Polejka śledcza otrzymała informacje, iż znany policji zawodowy paser Bałajło skupuje od pewnego czasu partje skradzionego węgla.

Nad mieszkaniem Bałajły, przy ulicy Zawalnej nr. 32, roztoczono obserwację, która wczoraj doprowadziła do przyłapania Bałajły na gorącym uczynku paserstwa oraz wykryto jednocześnie kradzież, popełnioną na szkole Wielkiego Teatru przy ulicy W. Pohulanka.

Wczoraj pewien kupiec wileński dostarczył do teatru furę z węglem kamiennym. Woznica skradł około 100 kilogramów węgla i usiłował skradziony węgiel sprzedać Bałajle. Transakcja nie powiodła się. W ostatniej chwili wkroczyła policja, która Bałajłę oraz niesumiennego woznicę aresztowała.

Skradziony węgiel zwrócono poszkodowanym.

Popierajcie Polską Maclerz Szkołą.

WYPADKI.

Zagadkowa śmierć rolnika. W dn. 30 b. m. na ulicy traktu Batorego z przyczyn narazie niustalonych zmarł na g. Piotrowski Józef, m-c gminy worniańskiej, który jechał do Wilna w towarzysztwie Rymkiewiczów Józefa i Kazimierza, z gminy mickunskiej, w celu załatwienia spraw, związanych z przepisaniem ziemi. Zwłoki przelano do kostnicy szpitala św. Jakoba.

Kłótnia przyczyną samobójstwa. W dn. 30 b. m. Żuk Aleksandra (Garbarska 7) zabiła w celach samobójczych jakiejś truczyny. Zyciu desperacki — którą Pogotowie ulokowało w szpitalu żydowskim — niebezpieczeństwo nie zagroża. Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia z właścicielem domu.

Podrutki. 30 b. m. w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Bosackiej w wieku około 3 tygodni. Umieszczono go w przytulku Dzieciątka Jezus. W tymże dniu w podwórzu domu Nr. 61 przy ul. Piłsudskiego został znalezione i ulokowany w tym samym przytulku 1-miesięczny podrutek płci żeńskiej.

Bohaterska świnią. We wsi górskiej w pobliżu Prupokule w Jugosławii zdarzył się niezwykły wypadek. Pastuchowa Borygawa Czuczidowa zapożyczyła się gdzieś jedna ze świni, które pedził do domu, i musiał wrócić bez niej. Gdy następnego dnia wyszedł na to samo wzgórze, aby rozejrzeć się za zgrabą, napadło go kilka wilków. Zabił jednego, a inne uciekły. W pobliżu ujrzał dzwiny widok. Leżała tam zdrowa i cała świnią z prosiętami, a nokoło pełno wilg, wilczych śladów. Zdołała obronić siebie i młode.

KRONIKA POLICYJNA.

Wianami do mieszkania. Do mieszkania p. K. Bejarnowicza (ul. Zamkowa 26), podczas nieobecności domownicy, w przedwieczornej, między godz. 20 a 22 zakradli się złodzieje przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Zł. dzieje skradli różną biżuterję wartości, którą właściciel oblicza na 400 zł., oraz gotówką 19 zł. 60 gr.

Kradzież uprząży. Uprząż dorozkarską oraz różne drobne przedmioty skradziono dnia 30 bm. z niezamkniętej stajni W. Rajszysa przy ul. Warkowskiej 24. Do stajni dobrali się złodzieje w nocy. Właściciel oblicza swe straty na 400 zł.

Amatorzy sędzi. 4 beczki śledzi skradziono w nocy z 29 na 30 bm. Znani zawodowi złodzieje dostali się do składowi mieszczącego się w podwórzu domu przy ul. Zawalnej 37, złamawszy kłódki i zrobivszy otwór w drzwiach. Poszkodowany Izaak Goldberg, zam. przy ul. Trockiej 19, oblicza swe straty na 400 zł. Aresztowano sprawców kradzieży Lip-mana Sołcznika, mieszkającego przy Zawalnej 32 i Woszę Nemikę, bez stałego miejsca zamieszkania. Skradzionych śledzi dotychczas nie odnaleziono.

Z niezamkniętego mieszkania domu Nr. 46 przy ul. Filareckiej na szkole „Bombul” Janiny skradziono zegar ścienny i różne drobne rzeczy, łącznej wartości 53 zł. Sprawcy kradzieży Knobelsiora Hieronima, zatrzymano wraz ze skradzionymi rzeczami.

Potokarze na ul. Zawalnej. Na ulicy Zawalnej, z wozu, na szkole przy byłych do Wilna m-ców maj. Konwaliszki pow. osmańskiego Muktulewiczka Józefa i Masłusa Wincentego skradziono 14 kg. świec i różne drobne rzeczy. Sprawcy kradzieży, zawodowego złodzieja Stykolczyka Zelika, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

Nożem w brzech. W dn. 30 b. m. na Polskiej między Golebiowskim Józefem (Tunelowa 32) a Wąsowiczem Józefem (m-c maj, Europa gminy miejskiej) wywiązała się bójka. Wąsowicz w trakcie bójki uderzył Golebiowskiego nożem w brzuch, raniąc go ciężko. Ranę umieszczono w szpitalu św. Jakoba. Sprawcę zatrzymano.

Ruch kolejowy w Dyrekcji Wileńskiej jest normalny.

Według meldunków nadesłanych Dyrekcji kolei w Wilnie stan komunikacji na poszczególnych odcinkach wileńskiej dyrekcji jest pomyslny. W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego nie zanotowano żadnych opóźnień pociągów, mimo, iż na niektórych odcinkach tory kolejowe były zasypane śniegiem.

Reklama jest dźwięgnią handlu.

Z KRAJU. z pogranicza. S P O R T.

Tyfus brzuszny w pow. Wolozyńskim.

Jak już donosiliśmy w pow. wolozyńskim zanotowano kilka nacięć wypadków zaszlabnie na dur. Na miejsce epidemii tyfusu przybyła specjalna kolumna przeciwtyfusowa z kilku lekarzami specjalistami, którzy przystąpili do akcji zapobiegawczej oraz ustalenia skąd powstała epidemia. Według wstępnych badań, epidemję przywlekli zbiegli z terenu Białorusi sowiecciej, gdyż w re-

jonie zaslawskim i kojanowskim od szeregu miesięcy panuje epidemia tyfusu plamistego. W związku z epidemią tyfusu w pow. wolozyńskim, który graniczy z mołodeczkańskim i oszmiańskim w powiatach tych zarządzono specjalne pogotowie oraz wydano odpowiednie przepisy ludności na wypadek choroby.

Zamordował człowieka za tysiąc złotych.

BARANOWICZE (Pat). Z Dobremysla donoszą, że w związku z tajemniczym zabójstwem zamożnego gospodarza Mikołaja Lesika, m-ca wsi Podosowce ujęto sprawców tego zabójstwa w osobach Szymczyka Jerzego i zięcia zamordowanego Szachnucia Jana, m-ców teje wsi. Zabójstwa do-

konął Szymczyk z namowy Szachnucia, który Szymczykowski o-biżać wypłacił za ten czyn wynagrodzenie w kwocie tysiąca złotych oraz w objęciu w posiadanie majątku zamordowanego. Obaj zbrodniarze staną niebawem przed sądem doraźnym.

Wilki w pow. święciańskim.

Ostatnio mieszkańcom powiatu święciańskiego zaczęła się dawać we znaki plaga wilków, które częstokroć nocami podchodzą do osiedli ludzkich, porwijając żywy inwentarz. Onegdaj w biały dzień na terenie gm. lypuńskiego wilki

rozszarpały konia. W związku z rozzuchwaleniem się drapieżników w najbliższych dniach na terenie powiatu ma być zorganizowanych kilka większych polowań z obławami.

Dziki w puszczy nalibockiej.

Przed kilku dniami na terenie puszczy nalibockiej zauważono stado dzików. Ze względu na to,

że w puszczy tej dziki należą do rzadkości, tajemnica ich pojawienia się pozostaje narazie zagadką.

Martwe dusze.

Władze kontrolne Kasy Chorych w Dąbrowie wpadły na trop niestychanej sfery, która naraziła Kasę na poważne straty. W aferze tej sensację stanowi osoba aferyztki, niejaka Helena Szewczykowa, mieszkanka Dąbrowy, dość ograniczona osoba z najniższej sfery, która jednak przez dłuższy czas po mistrzowsku oszukiwała Kasę Chorych, żyjąc wygodnie kosztem tej instytucji.

Afera polegała na tem, że Szewczykowa w niewyjaśniony dotychczas sposób potrafiła zdobywać świadectwa zgony wydawane przez lekarzy, z którymi zgłaszała się do Kasy, podejmując „pomocne”. W ten sposób sprytna kobieta usmiercała kilkanaście osób, których większość, jak się okazało, wcale nie istniała. Oszustwo to wywołało w Dąbrowie niestychane zainteresowanie.

A jednak Stalin chory na raka.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj przez stację graniczną Stołpców wrócił do Moskwy wybitny lekarz berliński, który był zwywny do Stalina. Według rozmów,

jakie lekarz prowadził z pewnym Niemcem inżynierem wynika, że dyktator Sowietów Stalin jest chory na raka. Stalin cały czas przebywa na Kremlu.

Nie udał się podstęp agentki komunistycznej.

Wywiad sowieckiej komunistycznej wynajduje ustawicznie nowe sposoby wysyłania agitatorów na teren polski. Onegdaj w rejonie wsi Turczynowo koło Michniewic zatrzymano pewną kobietę o rysach wybitnie semickich, która podała się za siostrę jednego z dziennikarzy angielskich, znajdującego się w Moskwie. Zatrzymana oświadczyła, iż współpracowała z bratem i dzięki jej artykulom i informacjom w piśmiech angielskich i amerykańskich o stosunkach sowieckich została wysiedlona z granic Z. S. R. R.

Wysłana do Polski w celach agitacyjnych i dla niezbudzenia podejrzeń podała się ona za Angielkę, siostrę dziennikarza. Zatrzymana okazała się agentką komunistyczną, wysłaną do Polski w celach agitacyjnych i dla niezbudzenia podejrzeń podała się ona za Angielkę, siostrę dziennikarza.

Zuchwały agent komunistyczny na dworcu w Stołpcach.

Ze Stołpców donoszą, iż na dworcu kolejowym zatrzymano pewnego agenta komunistycznego, który z nader cennymi do-

okumentami udawał się do Warszawy. Emisarjusza skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Pochwycenie agentów bolszewickich.

Z pogranicza donoszą, iż na odcinku Zaniewice patrol K.O.P. natknął się onegdaj na dwóch osobników którzy na widok patrolu K. O. P. oddali do niego kilka strzałów rewolwerowych, i zaczęli się cofać na terytorium sowieckie. Dzięki jednak chyżości żołnierzy naszych i nart osobników owych zatrzymano. Okazali się niemi dwaj młodzi ludzie, którzy zamierzali do Polski dostać się celem odwiedzenia swoich krewnych zamieszkałych w pow. brzeskim. Zapytani dlaczego wzięli ze sobą

broń i użyli jej wobec żołnierzy polskich—odpowiedzieli, iż zdawało im się, że są to żołnierze sowieccy. Gdy osobnicy strzelali, o jakieś 15 kroków za nimi znajdował się patrolowy strażnik sowiecki. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczych, gdzie ustalono, że są to wybitni wyrotowcy, należący do Komitetu Wykonawczego K. Z. B. S.

Ucieczka z więzienia sowieckiego.

Ze Stołpców donoszą, iż z więzienia rejonowego w Smilo-

Przy zatrzymanych znaleziono fałszywe paszporty i gotówkę w walucie amerykańskiej.

wiczach więźniowie w ilości około 120 osób po rozbrojeniu strażni-

J. Hermanowicz (Ognisko) mistrzem Poznania.

Ubiegłej niedzieli w Poznaniu odbyły się wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo miasta. Zawody te obudziły ogromne zainteresowanie, gdyż w Poznaniu zbiera się na wyższych uczelniach młodzież z całej Polski, a więc i z terenów górskich. Młodzież ta spotkała się z sobą na trasie zawodów. Poziom poszczególnych zawodników był wysoki, gdyż „poznaniacy” zazwyczaj święta spędzają w Zakopanem, gdzie uśnie trenują.

Trasa biegów prowadziła po płaskim torze, to też osiągnięte wyniki uważać należy za bardzo dobre.

Mistrzem Poznania został Jerzy Hermanowicz (Ognisko), który owacyjnie był witany na mecie biegu 12 km. Czas Hermanowicza 64 min. 9 sek. Drugie miejsce zajął Kaźmierczyk (A. Z. S.) 65 min. 43 sek., trzecie—Czarnecki A.Z.S.

O sukcesie Hermanowicza pisze cała prasa, zaznaczając przy należności klubową i podkreślając dobrą formę.

Hermanowicz ma zamiar na zawody o mistrzostwo Wilna przyjechać z Poznania i bronić w roku ubiegłym zdobytego tytułu mistrza Wilna.

Protesty wekslowe.

O protestach wekslowych twierdzi się ogólnie, że jest ich mniej niż dawniej, w związku z ostrą selekcją materiału wekslowego, jakiej dokonują banki. Potwierdzają to zresztą niektóre dane urzędowe. Do innego zgola wniosku dojdziemy opierając się na fragmentarycznej wprowadzie, za to ściślej statystyce polskich banków akcyjnych. Oto trzy rzędy cyfr (w mil. zł.):

Table with 3 columns: Stan, Protesty, portfeli weksl. wekslowe. Rows for 31 XII 1930, 31 XII 1931, 30 XI 1932.

Jak widzimy, stosunek procentowy do sumy portfeli wekslowego wzrósł z około 2,5 proc. do 15,1 czyli sześciokrotnie!

Table titled 'GIEŁDA' with columns for various locations and exchange rates.

Papieru procentowego: poz. inwest. 100,90—102,75. Seryjna 100. 5% konwers. 41,50. 6% dolarowa 57,25—57. 4% dolarowa 56,50—56,75. Stabilizac. 55,50—56,13—55,88. 8% obl. kom. B. G. K. 93. 7% ziem. dolarowe 40,00. Tendencja przeważnie słabsza.

WARSZAWA (Pat.) W „Monitorze Polskim” z dnia 31 b. m. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 24 stycznia 1933 r., ustalające na miesiąc luty r. b. wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 44 gr.

Advertisement for 'Przedziwna sprawa Klary Deane' featuring Wynne Gibson and Pat O'Brien.

Advertisement for 'Banda Bubulla' and 'BIAŁY ŚLAD'.

Advertisement for 'CASINO' featuring 'CONGORILLA'.

Advertisement for 'HELIOS' featuring 'SZATAN ZAZDROSCI'.

Advertisement for 'HOLLYWOOD' featuring 'POD KURATELA'.

Advertisement for 'Dzisiaj Wielka Zabawa Taneczna' and 'KRYZYS NA WESOŁO'.

Advertisement for 'Przedziwna sprawa Klary Deane'.

Advertisement for 'Banda Bubulla'.

Advertisement for 'CASINO'.

Advertisement for 'HELIOS'.

Advertisement for 'HOLLYWOOD'.

Advertisement for 'Ratujcie zdrowie!' featuring Dr. Lauera.

Advertisement for 'CREME SIMON' featuring a woman's face.

Advertisement for 'WINA'.

Advertisement for 'Kupno Sprzedaż' and 'ZGUBY'.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 9) DWIE POKUSY. Pani Barbara odpowiedziała jej naprzód dziwnie zagadkowym badawczym i jakby olśnionym spojrzeniem, a potem dopiero rzekła: — Chęcicki z Pogoni. — Z żoną? — Z żoną! Chęcicki i ty możesz być taką żoną. Z damą serca. — Ale też ma gust! — Nie gorszy od innych. Paskudnego kołtuna sobie dobrała. Była u niego gospodynią i tak się w niej rozamorowała, że światła za nią nie widzi. I to trwa już osiem lat. Pokój jej dał najlepszy w dworze, suknie zwozi z Warszawy, auto kupił, żeby się miała czym rozbijać... — To dlaczego się nie ożeni, kiedy taki zakochany? I nie byłoby przynajmniej zgorszenia. — A, odrazu ożeni. Myślisz, że oni tacy skorzy do żenizki. U nas nie to, co w Warszawie. Obywatel żeni się albo z bogatą panną, albo bierze sobie kuchtę bez ślubu. Inaczej niema, rozumiesz? — Danka zrozumiała i o mało się nie roześmiała. — Boj się o Szarzyńskiego — pomyślała. — Tak jakby jej co ode mnie zagrażało. Wiem, co sądzić o jego żaolach. Wakacyjne nudy i tyle. Zajechały przed pocztę i wysiadając, natknęły

się na Chęcickiego i jego towarzyszkę. Barbara uśmiechnęła się do niego, a ja zignorowała. Danka zlustrowała ją kątem oka i aż się otrząsnęła. „Kuchta” była brzydka jak nieszczęście. Włosy miała utlenione na kolor żółtka, twarz upacykowaną różem i pudrem, rysy murzynskie, zęby jak rozgrodzony plot, ręce i nogi jak łopaty. Tyle tylko, że była zgrabna i lekka w ruchach. Na ufryzowanych włosach tkwił modny kapelusik, czerwony z zielonym piórem. Z pod zielonego płaszczka o innym odcieniu wystawała jasna balowa sukienka, z pod sukni wyglądały czerwone sandały na płaskich gumowych podszewkach. — O, o, o! Ciocia — rzekła głośno Anulka. — Dala mu szturchańca w bok, bo kazał jej zejść nam z drogi Zatarasowała całe drzwi. — Z a przegrody, za którą segregowano pocztę, wyłonił się Witali Obskurny. — Znowu się spotykamy! — zawołała uprzejmie pani Barbara. — Bardzo mi przyjemnie, tego — zerknął na Dankę. — Jasnje pani na pocztę, tego? Jest kilka liścików i gazetek, sporo się zbierało, tego. — Prosimy pamiętać o przyrzeczeniu — rzekła pani Barbara, odbierając pocztę. — Którego dnia na podwiez zorek, panie Witalisie. Po sąsiedztku. — Gdy wróciły do powozu, Anulka zapytała. — Co mamusia tak zaprasza tego Obskurnego? Ordynarne chłopsko, jakiś tam rządca... — Nie rozumiesz, to nie gadaj — odparła matka. — Porządny człowiek. Mówił mi, że kupuje majątek. — E, proszę wielmożnej pani — odezwał się z kozła Paweł — pieniądze to on ma, ale o jego porządności to różnie ludzie gadają, chociaż niedawno jest w naszych stronach. Ano co, też ma do gospodarstwa, to choć tam cośnieco ukradnie, to na nim nie trą. Pan z Deptowa powiedział, że złodziej z głową lepszy, jak porządny człowiek, a bez głowy. Tyko patrzeć jak Obskurny wyjdzie na dziedzińca. Sprytna jucha, psiakrew, z przeproszeniem wielmożnej pani. — E, gadacie — odrzuciła Służkowa. — Ludzie lubią oczerniać przez zazdrość. Pracował tyle lat, to się dorobił. — Paweł podrzucił filozoficznie ramionami i zaciął konie. — Mamo, głodna jestem — zapiszczała Anulka. — Daj pokój — zagroziła ją Danka — za pół godziny zajędziemy i obiad będzie na stole. Przecież jadłaś w mieście. — Co będziesz jej żalowała, nie ze swojego — zaprotestowała Służkowa. — I mnie kizki marsza grają. Niech Paweł stanie i wyjmie z kozła lubowe pudełko. — Za chwilę Anulka pałaszowała chleb z kiełbasą. Pani Barbara zadowolila się dużą bułką z szynką. — Może i ty zjesz — zwróciła się do Danki.

— Dziękuję ci. — Powinnaś przytyć. Wyglądasz jak strach na wróble. Dwa patyki na krzyż i na tem szmaty. I cery byś miała lepszą, niż taką wymiękłą. Odmłodniałabyś i przedzjęby ci się kto przytrafił. — Kłoby się mógł z ciocia ożenić — wtrąciła lekceważąco Anulka. — Jaki urzędniczek z miasta, albo rządca, bo kto? Ciocia już jest niemłoda, nie taka znowu ładna i bez posagu. Biedna ciocia! — Ale zato ma główkę do wszystkiego — rzekła Barbara, przytulając Dankę do tustego boku. — Mąż małby pociechę. Nie potrzebowałby trzymać kucharki i dawać na szwaczki. Czekał, Danka, wyswatał cie. Już mam kogoś upatrzonego. Porządne, zamożnego człowieka. Będziesz mi dziękować. — Wiem kogo! — wrzasnęła Anulka. — Wiem! Wiem! Doskonaly wybór! W sam raz dla cioci. — Danka przygryzła usta. Zasadniczo nie sobie nie robiła z tego rodzaju traktowania, ale ją to czasami irytowało. Rozumiała psychologję kuzynkę. — Ja mam ogromne powodzenie — trzepała Anulka — Mówię cioci, coś nadzwyczajnego. Czy ciocia widziała, jak się na mnie wszyscy oglądali na rynku? — podskoczyła na siedzeniu. — Takiej cery, jak ja — mam, daleko szukać. I jeszcze te warkocze... Ach! — zapiszczała z uciechy. — Pan Krzysztof wciął się do mnie uśmiechał... Ach, jak on ładnie mówi: Panno Anusiu! Zazdrości mi ciocia? (c. d. n.)